PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł

Dziś: La mberta M.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 32 r.	Niedziela: Serwiljana M.
Czwartek: Aniceta Pap.	Zachód „ 6 „ 56.	Zachód „ „ 4 „ 35 w.	Poniedz: Anzelma B. D. K.
Piątek: Apolonjusza B.	Długość dnia godzin . . . 13 „ 51.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.	Wtorek: Sotera Pap. M.
Sobota: Hermogenesa M.	Przybyło „ „ 6 „ 13.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6 R.	Środa: Wojciecha B. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Nosisława, jutro Krasisława.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa wyrobów rzemieślniczych. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora.)

Koncerta: Większy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Ali-Baba" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Lukrecja Borgja" (występ gościnny p. Sillicha);—Rozmaitości: dziś „Przed ślubem", jutro „Przyjaciółka żon"; — Mały: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Telegram" i „Lekka kawalerja". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 15-ty b. m. rs. 5079 kop. 8. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* donoszą, iż we wrześniu r. b. ma odbyć się w Petersburgu zjazd przedstawicieli przemysłu fabrycznego, na którym obecni będą delegaci z ramienia ministerjum finansów, spraw wewnętrznych i dóbr państwa.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż w departamencie poczt mają znieść po jednej posadzie pomocnika głównego zarządu w każdym okręgu.

= Dzienniki petersburskie zaznaczają, iż cyfra wywozu win russkich do Francji z każdym rokiem wzrasta. Tak np. w ciągu bieżącego miesiąca dwie firmy francuskie zamówiły u besarabskich producentów 28,000 beczek wina.

= W tym tygodniu rozpoczną się roboty około połączenia stacji kolei nadwiślańskiej z siecią nowych rur wodociągowych. Linja ta pójdzie przez ulicę Bonifraterską.

= Dowiadujemy się, że rada banku handlowego w Warszawie przyznała urzędnikom swoim za dwudziestoletnią służbę jednorazową gratyfikację w stosunku rocznej płacy, pobieranej obecnie.

= Wkrótce powstanie w Warszawie nowa księgarnia w połączeniu z czytelnią i kolporterją dzieł różnej treści. Założycielem tego nowego przedsiębiorstwa będzie pan K., dotychczasowy współpracownik jednej z firm księgarskich we Lwowie.

= Ósme posiedzenie komisji przyrodniczej Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się w lokalu tegoż Towarzystwa we czwartek, d. 17-go b. m., o godz. 8-ej wieczorem. Na posiedzeniu tem dr. J. Nussbaum mówić będzie o łożysku ssaków, a p. St. Stetkiewicz o powstawaniu wydm piaszczystych na Saharze.

= Wydział lekarski uniwersytetu tutejszego na ostatniem posiedzeniu przyznał stopień lekarza-dentysty p. Juljanowi Biernackiemu.

= Słyszeliśmy, iż d. 26-go b. m. odbędzie się ślub jednego z wybitniejszych przedstawicieli naszego malarstwa, p. Jana Rozena, z panną Hantkówną, córką znanego przemysłowca.

= W dniu 29-ym b. m. odbędzie się ślub panny Pelagji Doria Dornałowiczówny z hr. Tomaszem Łubieńskim, nazajutrz zaś, d. 30-go b. m., hr Lillę Colonna-Walewską zaślubi hr. O'Rourke.

= **Z literatury.**

* W przekładzie Ostoi wyszedł świeżo nakładem S. Lewentala „Wybór powieści" M. Henryka Beyle'a. Część pierwsza obejmuję „kronikę XIX w." p. t. „Czerwone i czarne", druga „Klasztor Kartuzów w Parmie".

* W osobnej odbitce ukazały się odczyty dra Fabjana p. t. „Hypnotyzm".

= **Z teatru i muzyki.**

* P. Regina Pinkertówna, do niedawna jedna z sympatyczniejszych artystek naszej opery, przybyła na dni kilka z Paryża, gdzie stale obecnie przebywa, do Warszawy, dla windykowania spadłej na nią po zmarłej krewnej sukcesji.

Młoda artystka, która cieszy się szczególną protekcją braci Reszków, przygotowuje się obecnie dla opery francuskiej.

* Trupa meiningeńska, wbrew krążącym pogłoskom, w bieżącym sezonie stanowczo do nas nie zjeżdża.

Wszelkie łączące się w tej mierze między dyrekcją a dyrektorem Chroneghem układy, rozbiły się o termin przyjazdu, który nie mógł nastąpić wcześniej, jak w ostatnich dniach maja lub początku czerwca.

Wstrzymanie zaś rozpoczęcia przebudowy teatru do owego terminu okazało się niemożliwem.

* Utalentowana artystka naszej sceny, p. Aleksandra Lüdowa, udaje się w d. 19-ym b. m. na gościnne występy do Łodzi.

Pani L. wystąpi tam w ciągu pięciu wieczorów w kilku najlepszych komedjach, jak: „Myszka", „Świat nudów", „Piękna", „Pomyłka" itp.

= Odłożenie koncertu.

Zapowiedziany na dzisiaj koncert p. Maksymiljana Węgrzyna, z przeznaczeniem połowy dochodu na „żłobek", odłożony został do środy przyszłego tygodnia.

Powodem jest uzyskanie kilku osób dla współudziału w koncercie, co daje możność urozmaicenia programu wieczoru.

Koncert odbędzie się w resursie obywatelskiej.

= Nasze orkiestry.

Mimo niepogody, zeszłej niedzieli zebrało się sporo osób w ogrodzie zoologicznym.

Pierwszy z zapowiedzianych tu na każdą niedzielę i święto koncertów orkiestry p. Grzegorza Lanc-

Z TEATRU.

„Lekka kawalerja", operetka Supp'ego.

Franciszek von Suppe, autor wystawionej wczoraj po raz pierwszy na scenie teatru Małego „Lekkiej kawalerji", należy do rzędu autorów muzycznych, których imię niejednokrotnie zapisanem zostało w rocznikach teatralnych naszego miasta. Sędziwy starzec (ur. w r. 1820-ym w Spalato w Dalmacji) jest kompozytorem utworów, cieszących się niegdyś niezwykłą a zasłużoną popularnością. Dosyć przypomnieć takie operetki, pełne werwy i humoru, jak „Pensjonarki", „Dziesięć cór na wydaniu", „Bursze", „Piękna Galatea", które rozweselały niezbyt jasne chwile szóstego dziesiątka bieżącego stulecia. „Boccacio" wreszcie również należał do ulubionych pereł wesołej muzy, która na deskach teatrzyków prowincjonalnych ofiarowała jeszcze słuchaczom „Fatinicę" i „Donnę Juanitę".

„Lekka kawalerja" nie należy bynajmniej do nowości sezonowych. Operetka ta po raz pierwszy ukazała się w Wiedniu w r. 1866-ym, ma więc już za sobą nieledwie ćwierć wieku. Jak na utwór, wysnuty z motywów przelotnej wesołości, jest to wiek arcypoważny, tak, że pomimo woli pobudza do zapytania, jakim to czynnikom artystycznym „Lekka kawalerja" zawdzięcza tak długotrwałe powodzenie.

Libretto, napisane przez Karola Costę, zaliczyć należy do rzędu arcynaiwnych lepianek dramatycznych, wyprowadzających na scenę cały szereg figur małomiasteczkowych, skarykaturowanych najniepotrzebniej w świecie. Taki burmistrz Bums z całą świtą ławników i rajców, stanowiących wielki świat jakiegoś zakątka na pograniczu węgierskiem, posiada sam w sobie tyle cech charakterystycznych, że autor mógłby go nie przystrajać w szatę niemieckiej arlekinady.

Niestety, autor libretta, pomimo nazwiska, brzmiącego po włosku, był sobie zwykłym lubownikiem niewybrednych konceptów i tej naiwnej wesołości, która cechuje operetkę niemiecką. Jako przeciwstawienie tej ciężkiej artylerji, autor wyprowadza na scenę huzarów, usprawiedliwiających pod wodzą niemłodego, lecz zawsze chwackiego wachmistrza Janosa, tytułową nazwę dzieła. Lotni przedstawiciele Marsa stają się odrazu panami operetkowej intrygi—Janos w sierocie Wilmie poznaje córkę swej ukochanej niegdyś Zilly, pomaga więc szczerze do urzeczywistnienia jej marzeń dziewiczych.

Pomimo więc oporu całej małomiasteczkowej kliki, Wilma zdobywa sobie Hermana, wielce sentymentalnego i niezaradnego wychowańca p. burmistrza. Jeżeli do tego dodamy i tę okoliczność, że Wilma swym wdziękiem cygańskim była w stanie oddziałać w sposób pociągający nawet na przedstawicieli arystokracji miasteczkowej, będziemy mieli dostateczne pojęcie o szczegółach, wypełniających dwuaktową zawartość dramatyczną „Lekkiej kawalerji."

Niepodobna więc zasługi powodzenia tego utworu przypisać fabule scenicznej. Czarodziejem też prawdziwym, wlewającym w tę lepiankę odblask prawdziwego życia i uczucia, jest niewątpliwie kompozytor. Począwszy od uwertury słuchacze mają potok muzyki, wysnutej z pierwiastków ludowych, wśród których pieśń węgierska gra rolę dominującą. Prawdziwie poetycznemi ustępami jest cała scena aktu drugiego, w której pieśń Wilmy zwraca myśl Janosza ku wspomnieniom przeszłości. Na tle muzyki melodramatycznej rozwija się dramat zawiedzionego uczucia—szczęście Wilmy ma powetować zawody minionych mar młodości. W ilustracji muzycznej tej sceny słuchacze mają do czynienia z muzykiem, dążącym do celów wznioślejszych, szlachetniejszych, niżeli te, któremi rozporządzać zwykła parodja operetkowa.

Całość muzyki „Lekkiej kawalerji" obfituje w wielką moc chórów i ustępów zbiorowych, które niejednokrotnie zadziwiają niewyczerpaną wesołością i humorem. Chór wstępny, mianowicie zaś wejście chóru kobiecego, wyróżnia się prawdziwie artystyczną finezją. Chór i kuplety szwadronu huzarskiego igrają wdziękiem siły militarnej, pełnej werwy i animuszu. Prawdziwie zajmującym pod względem muzycznym jest finał aktu drugiego, w którym ansambl dwunastu partyj pojedyńczych kojarzy się w całość, wymodelowaną na wzorach dawniejszych oper włoskich. Jest to wielce zręczne naśladownictwo Donizettiego, Belliniego i t. p., sprawiające, ze względu na szczegóły sytuacji dramatycznej, wrażenie prawdziwie komiczne.

Z ustępów solowych, oprócz całej partji Wilmy, zasługuje na wyróżnienie pieśń Hermana, osnuta na rytmach hiszpańskich.

Całość wystawioną została nader starannie. Rzecz naturalna, że cała zewnętrzna, malownicza strona „Lekkiej kawalerji", ze względu na warunki miejscowe przerażające brakiem miejsca, zredukowaną być musiała do *minimum*. Pomimo to „Lekka kawalerja" dała dowód niezwykłej dbałości w opracowaniu szczegółów, które składają się na całość składną i elegancką. Nie przepuszczono nawet okazji do zabłyśnięcia popisami ciałka baletowego—walc styryjski i czardasz stanowiły daninę choreograficzną. Chóry i orkiestra, stanowiące czynnik pierwszorzędny w dziele Suppégo, zadziwiają rzeczywiście swą karnością i energją.

Z solistów pierwszeństwo należy pani Święckiej, która w roli Wilmy zdobyła się nietylko na stronę wokalną, opracowaną z zamiłowaniem, świadczącem o prawdziwie artystycznem poczuciu, ale nawet pod względem akcji scenicznej dała widzom postać ruchliwą, szczerą, daleką od zwykłego obojętnego szablonu. Że huzarem najdzielniejszym, najpiękniejszym, najzręczniej pokręcającym nieobecnego wąsa, była pani Zimajerowa, o tem rozpisywać się nie będę — widzieć to trzeba. Z ról pozostałych wyróżnia się galerja figur miasteczkowych, która miała w pa

koróńskiego, złożonej z instrumentów smyczkowych i dętych, miał powodzenie.

W programie wykonanych utworów był: walc „Gondoljer”, na żądanie dwa razy powtarzany,— uwertura z opery „Chłop i poeta” —, humorystyczne potpouri „Schonka” Schuberta, w którym odznaczył się na klarnecie p. Schplichal, itd.

W pobliskiej ogrodzie zoologicznemu promenadzie Belwederskiej, także od zeszłej niedzieli w dnie świąteczne grywa tercet, w którym udział bierze 11-letni skrzypek, rokujący zdaniem znawców w przyszłości zdolnego artystę.

= Ze sztuki.

* Obraz Suchorowskiego „Pierwszy dzień w haremie” pozostaje na wystawie Krywulta już tylko do d. 25-go b. m., poczem wysłany zostanie na 10 dni do Łodzi i następnie za granicę.

= W Dolinie.

Cyrk letni w Dolinie Szwajcarskiej zostanie z gruntu odrestaurowany, w ogrodzie zaś zajdą znaczne zmiany w urządzeniu gazonów, werend i altan.

W sali koncertowej i na werendach urządzono oświetlenie elektryczne żarowe; tego rodzaju oświetlenie urządzone też zostanie w cyrku.

Z trupą cyrkową braci Cinisellich przybywają ulubieni w Warszawie klowni, bracia Weldemann, i rodzina Hogini.

= Dla dzieci.

Dziś orkiestra węgierska na wystawie w Muzeum, grać będzie od godziny 4-ej do 7½ wieczorem.

Wczoraj wystawcy celem większego zainteresowania ogółu, a zarazem i ożywienia wystawy, zebrali dobrowolnie między sobą pewną ilość przedmiotów, które złożyli jako podarunki dla dzieci do lat 10 ciu, zwiedzających Muzeum w towarzystwie osób dorosłych.

Każde dziecko opłacając za bilet wejścia kop. 20, otrzyma jednocześnie numer, za którym odbierze odpowiedni przedmiot.

Z uwagi, iż wiele na ten cel przeznaczonych okazów odznacza się istotną wartością, wielokrotnie przewyższającą cenę biletu, zarząd postanowił, iż każda dorosła osoba ma prawo wprowadzić tylko dwoje dzieci.

Przedmioty te od dziś wystawione będą na widok dla zwiedzającej publiczności, aby tym sposobem okazać, iż wystawcy ze swej strony okazali dla maluczkich wielką ofiarność i pośpieszyli na ten cel złożyć prawdziwie piękne podarunki.

= Bulwary.

Posiedzenie komisji w sprawie projektowanych przez p. Devarsa bulwarów, o czem w tych dniach wspominaliśmy, odbędzie się dziś wieczorem.

Nie przesądzając rezultatu dzisiejszej narady, zaznaczamy tu tylko, iż następstwem jej będzie przedewszystkiem wyznaczenie delegacyj do zebrania podstawowego materjału.

A więc delegacji, która oszacuje place miejskie, delegacji do ułożenia projektu finansowego i t. d.

Po ukończeniu prac w delegacjach nastąpi dalszy ciąg posiedzeń komisji, której przewodniczący, Ludwik hr. Krasiński, jutro na 3 tygodnie wyjeżdża do Galicji.

W zasadzie projekt obulwarowania brzegów warszawskich doznaje sympatycznego przyjęcia, tak w magistraturze miejskiej, jak i śród obywateli, większość tylko, o ile wyrozumieć zdołaliśmy, ostro krytykuje szczegóły planu dewarsowskiego.

W sprawie tej wkrótce zamieścimy kilka głosów fachowych.

= Nowa ulica.

Dowiadujemy się, iż tak usilnie broniony przez naszych techników projekt przeprowadzenia ulicy od Miodowej do Bielańskiej znajduje się na dobrej drodze.

W tych dniach magistrat miasta otrzymał polecenie wygotowania stosownego planu.

Ulica przejdzie przez posesje pokapucyńskie i własność okręgu naukowego stanowiące, dalej przez drobny pasek gruntu pałacu Paca, należącego do ministerjum sprawiedliwości, dalej przez posesję hr. Augustowej Potockiej (bibljoteka Załuskich) i place mennicy, stanowiące posiadłość ministerjum wojny.

Przeprowadzenie ulicy nie napotyka trudności, gdyż linja jej przejdzie wyłącznie prawie przez place i ogrody, tak, iż nie będzie potrzeby burzyć jakichkolwiek budowli, oprócz może komórek drugorzędnych.

Wykonaniu projektu sprzyja też zamiar, o czem w swoim czasie pisaliśmy, rozebrania dzisiejszych zabudowań b. mennicy, dzięki czemu, po przeprowadzeniu ulicy, ministerjum zyska place frontowe, przedstawiające wartość o wiele przechodzącą szacunek posiadłości.

W takiem, jak Warszawa mieście, gdzie w ogóle placów jest zbyt mało, a dzielnice są zacieśnione, każdą nową arterję komunikacyjną witamy szczerym oklaskiem uznania.

= Panorama.

Właściciel wędrownej panoramy kolistej, p. A. Géerveux z Paryża, zamierza przybyć do nas na kilka miesięcy.

Po co?..

= Uszkodzenie.

Wczoraj rano do Włocławka z przystani Fajansa, wyruszył w drogę parostatek osobowy „Polonez”.

Przy Skierdach, nieopodal od Nowego Dworu, jedno z kół parowca uszkodziło się tak, iż statek dalej jechać niemógł.

Po 2½-godzinnej pracy uszkodzone koło naprawiono.

Statek przybył do Włocławka opóźniony.

Wczoraj wszystkie parostatki przybyły przed godz. 7 wieczorem.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej jednocześnie prawie skradziono z kanału na rogu ulic Wiejskiej i Górnej trzy pokrywy żelazne, a na ulicy Targowej na Pradze 4 płyty żelazne, będące własnością magistratu.—Zamieszkałemu przy ulicy Nowo-Wielkiej № 5 Sołncewowi skradziono zegarek złoty z dewizką № 188217 wartości 75 rs.—Z mieszkania Szczepana Makowskiego przy ulicy Śliskiej № 17 służąca Magdalena Ciechanowska, skradłszy różne drobne przedmioty na sumę kilkudziesięciu rubli, zbiegła.—Z otwartego pokoju dymisjonowanego pułkownika Jana Strużewskiego z biurka skradziono list zastawny Towarzystwa kredytowego ziemskiego № 2[illegible],302 lit. AB. serji 3-ej na 1000 rs. z bieżącemi kuponami.—Zamieszkałemu przy ulicy Wielkiej № 45 Konstantemu Zielińskiemu skradziono różną biżuterję na sumę 110 rs.—Nocy wczorajszej z poddasza domu № 23 na Nowym-Świecie jenerałowi Aleksandrowi Woroncowi skradziono wszystką bieliznę z cyframi E. W., W. W., L. S. A. W. na sumę 150 rs.

= Uszkodzenie.

W nocy z soboty na niedzielę ktoś oderwał dwa łańcuchy i złamał drzwiczki, wiodące do pomnika na placu Saskim.

Uszkodzenie to zauważano dopiero rano i polecono magistratowi zająć się naprawą pomnika.

= Przy pracy.

Wczoraj po południu w fabryce kotłów parowych przy ulicy Czerniakowskiej № 63 robotnik Wojciech Regulski uległ smutnemu wypadkowi.

R., zakładając łańcuch na blok, został pochwycony do góry przyczem maszyna zgruchotała mu rękę.

Regulskiego, po udzieleniu pomocy, odwieziono do domu.

= Zamach samobójczy.

Wczoraj po południu we własnem mieszkaniu przy ulicy Nowolipki № [illegible]2, znaleziono leżącą bez przytomności Agnieszkę Szostakową.

Wezwany lekarz stwierdził otrucie, a znaleziona na podłodze flaszeczka z resztką esencji octowej potwierdzała to przypuszczenie.

Szóstakową odwieziono bezwłocznie do szpitala ewangelickiego.

Stan zdrowia S., liczącej 50 lat, jest groźny.

= Podrzucenie.

W miejscu ustępowem przy ulicy Ciepłej № 30 wczoraj, koło godz. 6-ej po południu, znaleziono podrzuconą dwumiesięczną dziewczynkę.

Maleństwo owinięte było w pieluszki.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

+ Proszeni jesteśmy przez naszego korespondenta z Aleksandrowa o zaznaczenie, iż podana przez niego wiadomość w n-rze 95-ym *Kurjera*, oparta była na wiadomościach niedokładnych. Po przeprowadzeniu bowiem śledztwa okazało się, iż w transporcie okowity, o którym korespondent pisał, malwersacji nie było.

+ Nowo mianowany gubernator piotrkowski, rz. r. st. Miller, objął zarząd guberuji w ubiegły wtorek.

+ Hotel Poznański w Sosnowcu, dotychczasowa własność Szmelki Hamburgiera, nabył na licytacji w dniu 2-im b. m. Ludwik Mauve za rs. 37,100.

+ Tania kuchnia.

W d. 1-ym kwietnia zamknięta została w Radomiu kuchnia tania, otwarta w d. 1-ym października r. z. na przeciąg miesięcy zimowych.

niach Majeranowskiej i Fillebornowej, oraz pp. Rzeczniku (burmistrz), Turczyńskim, Rutkowskim, Rapackim i in. przedstawicieli pracowitych, chwilami arcyśmiesznych.

Dzielnym Janoszem, wachmistrzem huzarów, był p. Dyliński, partję zaś sentymentalnego Hermana z powodzeniem wykonał p. Misiewicz.

Publiczność bawiła się szczerze, nie szczędząc wykonawcom oklasków, przywoływań i bisów. Teatr Mały w „Lekkiej kawalerji” poszczycić się może sukcesem rzeczywistym, który do urozmaicenia repertuaru przyczyni się nie mało.

St. Ciechomski.

*

„Telegram”, krotochwila Pflegra-Morawskiego.

W pogoni za nowościami odbywamy w teatrze Małym podróż po Europie; wczoraj zrobiliśmy krótki przystanek w Czechach. Jeżeli się nie mylę, to „Telegram” jest pierwszą sztuką czeską, przedstawioną na naszych scenach, a jak afisz powiada, przerobioną przez p. Marję Grabowską i p. Śliwińskiego. Dobrze to ze strony tłumaczy, że nie poszli śladem, jak się pokazuje, modnych dziś w niektórych sferach literackich u nas... nie mogę znaleść grzecznego wyrazu na oznaczenie złodziejów, niech będzie...przyswajaczów cudzej własności, anglików w rodzaju p. W. A. Pinero.

Możeby się jakaś redakcja, równie sprytna, jak taktowna postarała i o ich autografy, albo w braku autentycznych skoncypowała je sobie. Tymczasem nasi tłumacze ograniczyli się na skromnej zasłudze przyswojenia wcale niezłej i wesołej komedyjki, nie ukrywając nazwiska jej autora, Pflegra-Morawskiego. Tem gorzej dla nich! Żaden ze współpracowników *Słowa* nie ukuje w redakcji obszernej o nich korespondencji zagranicznej. My tu miejscowi taki już *pech* mamy wszyscy.

Wracając do „Telegramu”, to treść jego stanowi dość zręcznie pomyślane i przeprowadzone *imbroglio* pomyłek.

Panna Ludmiła Luczowska (pani Leszczyńska), trochę „nerwowa”, jak ją nazywa jej ojciec (p. Sikorski), ma ochotę wyjść za mąż nieco ekscentrycznie, więc pragnie uciec od zepsutej cywilizacji europejskiej w dziewicze lasy Ameryki, dokąd się wybiera ze swoim narzeczonym, Semilskim (p. Śliwiński). Semilski nie znajduje słusznych powodów, aby ze swojem szczęściem spacerować aż tak daleko i pisze do ojca awanturniczej panny, którego w dodatku nie zna wcale, anonym, wzywający go, aby przeszkodził hazardownym zamiarom córki.

Strwożony ojciec przed odejściem pociągu zdążył przyjechać na stację kolei, ale dla wszelkiego bezpieczeństwa, uprzednio wysłał telegram do policji, aby zatrzymała zbiegów. Telegrafista (wyborny, choć w maleńkiej roli, p. Morozowicz) pod nieobecność inspektora policji podstawia się w jego miejsce i wierny przybranemu charakterowi policjanta, robi fatalną pomyłkę, bo zamiast gwałtownych kochanków aresztuje spokojne małżeństwo Przyborskich (panna Czosnowska i p. Wysocki).

Następuje ogólna gmatwanina, w której żona męża, a narzeczona kochanka podejrzywa o zdradę, aż przecie schodzą się wszyscy razem na scenie i nieporozumienie kończy się zezwoleniem papy Luczowskiego na małżeństwo Ludmiły z Semilskim. Zostaną na miejscu!... Bóg łaskaw! Przybędzie nam trochę muzykantów...

Komedja, grana żwawo i starannie przez czoło trupy dramatycznej teatru Małego, bo nawet p. Galasiewicz przyjął w niej drobną rolę kelnera, podobała się, tem więcej, że i przekład jej staranny i poprawny odpowiednim jest dla sceny, co jak wiadomo, nie zawsze w parze chodzi.

„Telegram” wogóle nieźle zaprezentował czeską produkcję komedjową w lżejszym zakresie; mam nadzieję, że „Beczka Djogenesa” Vrchlickiego, mały rozmiarem, ale poważny treścią utwór poety, który w teatrze Rozmaitości ma być grany, da mi sposobność obszerniej o ich literaturze dramatycznej pomówić.

Jeszcze słówko rady dla reżyserji teatru Małego. Zalecano jej w jednem z pism, aby opierając się na powodzeniu „Niebieskiej groty”, postarała się o inne sztuki pana W. A. Pinero; otóż nie wiem, czy zalecenie to byłoby praktyczne ze względu na... przyswojenia (umówiliśmy się, że nie używamy wyrażeń ścisłych, jak kradzież i t. p.), jak ich się ciągle ów jegomość dopuszcza z komedji i fars francuskich od owej „Niebieskiej groty” poczynając.

Pocóż brać rzeczy z trzeciej ręki, gdy można wziąść z pierwszej od takiego Albery'ego naprzykład. Świeżo złożono dyrekcji jego „Two Roses” (Dwie Róże), które pewno będą grane w Rozmaitościach; ale autor to bardzo płodny, piszący wykwintne komedje, jak i lżejsze utwory np. „*Where's the Cat*” i melodramaty, jak „*Forgiven*”, „*Pride*” i „*Duty*”. „Coquettes” tegoż autora, wznowione na przeszło tysiączne przedstawienie, są jednak o ile mi się zdaje z przytoczonej w ocenach treści, również tylko adoptacją z francuskiego. Wreszcie jeżeli o odświeżenie repertuaru z źródeł angielskich chodzi, przypominam sobie wybornych Ours Boys „Nasze chłopcy”, dla których bym chętnie do wrót Rozmaitości kołatał, bo są utworem *par excellence* narodowym angielskim, dobrze z miejscowem społeczeństwem cudzoziemców obznajmiającym. Zresztą to wszystko można mieć w rezerwie, a przedewszystkiem należy pamiętać, że pierwszy obowiązek sceny tutejszej, to dbałość o swój repertuar oryginalny. Najprzód własne, a potem cudze.

Kazimierz Zalewski.

Kuchnia wydawała ciepłe śniadania po 3 kop.

Przez sześć miesięcy zimowych kierowała nią pani Konopacka, przy pomocy dra Piątkowskiego.

Mimo ofiarności ziemian okolicznych, którzy za dostarczane do kuchni produkty pobierali ceny od targowych znacznie niższe, kuchnia przyniosła straty.

Pokrył je znany ze swej ofiarności na cele dobroczynne i publiczne p. Ludwik Karsch, ofiarą w sumie 100 rs.

W jesieni kuchnia zostanie ponownie otwartą.

+ Kolonje letnie.

Pp. Józef Helbich i dr. Piątkowski w Radomiu krzątają się już około gromadzenia funduszów na rzecz urządzenia kolonji leczniczej w Solcu, dokąd wysłane być mają chore dzieci niezamożnych rodziców.

Na cel ten urządzoną będzie wkrótce w Radomiu zabawa kwiatowa.

+ Długowieczność.

W tych dniach we wsi Biskupicach w powiecie opatowskim, umarł włościanin Tomasz Podczaski w 110-ym roku życia.

Do ostatniej chwili był przytomny i czynny.

+ Echa mławskie.

Niezwykła śmierć spotkała jednego z miejscowych dorożkarzy w Mławie.

Wracając ze wsi na stację w stanie nie trzeźwym i do tego w ślepego konia, D. przejeżdżając po nad rowem, wywrócił i przygnieciony został wozem tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia komisji śledczej.

+ Kradzież dziecka.

Gaz. lubelska donosi, że obozujący pod Lublinem cyganie usiłowali we czwartek porwać synka jednego z inteligentnych izraelitów miejscowych.

Już prowadzili go do obozu, kiedy zamach ten dostrzeżono i chłopca, mimo oporu cyganów, odebrano.

+ Wykrycie zbrodni.

Anna Słoniewska, ze wsi Pardołów pod Końskiemi, zawiadomiła urząd gminny, że włościanin, Józef Grzela, namawiał ją do otrucia swego męża, przyrzekając ożenić się z nią następnie.

Aby zaś Słoniewską łatwiej skłonić do zbrodni, Grzela opowiadał jej, że w r. 1884-ym w ten sam sposób Franciszka Cias zgładziła swego męża, nasypawszy mu arszeniku do pokarmu.

Wskutek tego zeznania Franciszka Cias została uwięziona.

W śledztwie Cias przyznała się do zbrodni, oświadczyła jednakże, że dopuściła się jej z namowy Grzeli, który obiecywał ożenić się z nią.

Grzela został więc również uwięzionym, lecz i on nie przeczy zeznaniom Franciszki Cias.

Wykrycie zbrodni wywarło na lud okoliczny wielkie wrażenie.

+ Pożar.

We wsi Politowie, w okolicy Końskich, zgorzały niedawno zabudowania dworskie, ubezpieczone na rs. 1,340.

Pastwą płomieni stało się oprócz tego 8 koni, 6 sztuk bydła i t. d.

Straty wynoszą około 6,000 rs.

Z sali odczytów.

P. Karoli: O fotografji.

Wczorajszy odczyt mógł słusznie nasunąć dwa przypuszczenia: t. j., że albo Warszawa zatraciła do szczętu dawne swoje upodobania do odczytów treści literackiej i beletrystycznej i przerzuciła te upodobania na pole nauk i przedmiotów bliższy związek z codziennem, praktycznem życiem mających, albo też, że to, czego nie zdołały dokazać wygłaszane z katedry systemy i poglądy filozoficzne, t. j. zapełnić sali odczytowej, zdziałała perspektywa odfotografowania się za darmo.

Czy z tych jednak, czy z owych powodów, dość, że p. Karoli miał wczoraj słuchaczów sporo.

Nie mamy ani dość miejsca, ani dość czasu, aby streścić to wszystko, co wczoraj usłyszeliśmy z katedry.

Była to cała historja sztuki chwytania obrazów za pomocą światła, od pierwszych niedołężnych w tym kierunku próbek, podobniejszych do bezmyślnej zabawki, niż do początków wielkiego bądźcobądź i dla cywilizacji ważnego odkrycia.

Opowiedział więc nam prelegent o rozmaitych oderwanych obserwacjach, datujących jeszcze od zeszłego wieku, które potem znalazły zastosowanie w sztuce dagerotypji i fotografji, aż do systematycznie już w r. 1814-ym przez Józefa Niepc'a prowadzonych prac, które następnie przy współdziałaniu Daguerra, doprowadziły do odkrycia sposobu chwytania obrazów na blaszkach srebrnych lub posrebrzanych.

Od tej chwili sztuka fotograficzna nieustannie postępuje. Każda trudność, każdy brak, każda niedogodność podnieca specjalistów do badań i prowadzi ich do odkryć, których ostatniem słowem w obecnej dobie jest fotografja momentalna i fotografja zdejmowania przy sztucznem świetle.

To opowiadanie o stopniowym rozwoju fotografji przeplatał i urozmaicał prelegent okazywaniem rozmaitych przyborów, narzędzi i związków chemicznych, mających zastosowanie w fotografji i demonstrowaniem rozmaitych czynności.

Oglądaliśmy więc rozmaite soczewki i zapoznali się z kombinacjami z nich, dalej przyjrzeliśmy się przygotowywaniu emulsji kollodjonowej, przygotowywaniu szkieł na klisze itd.

W końcu prelegent oświadczył, iż odczyt dzisiejszy zakończy, stosownie do zapowiedzi, zdjęciem fotografji z sali odczytowej.

Wśród dam, stanowiących połowę audytorjum, ruch i szmer.

Widzimy wydobyte z kieszonek lusterka, poprawianie kapeluszów, woalek, włosów i różnych szczegółów toaletowych.

— Zaczynamy!—odzywa się głos z estrady.

W ciemnej sali naraz nagle przez chwilę robi się widno, jak w biały dzień.

To sztuczne światło, przy którem uwieczniono nasze oblicza.

— Na przyszłym odczycie, tj. we czwartek, o tej samej godzinie i w tem samem miejscu—kończy już przy świetle gazowem p. Karoli—będę miał zaszczyt przedstawić państwu w tej chwili zrobione zdjęcie.

Oklaski są odpowiedzią na to oświadczenie prelegenta.

Rozchodzimy się do domów pełni niepokoju, czy też fotografja się udała.

K. W.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w sali wydziału administracyjnego w magistracie, odbędzie się licytacja na trzyletnią dzierżawę miejsc pod Warszawą dla łazienek letnich, a mianowicie: a) przy brzegu praskim: naprzeciw ulicy Szerokiej i b. koszar wejbanowskich i naprzeciw domu № 416, 417a, 418a i 418b; b) przy brzegu warszawskim: naprzeciw stacji nadzorcy spławów na Rybakach, przy ulicy Boleść, naprzeciw domu № 2,546, przy młynie parowym na Solcu. Stawający do licytacji winni wnieść kaucję w wysokości 500 rs. Licytacja rozpocznie się od 75 rs. za miejsce i za każdy sezon.

— Jutro, o godz. 8-ej wieczorem, w mieszkaniu starszego, p. Kalinowskiego, przy ulicy Bednarskiej pod № 23-im, pod przewodnictwem komisarza urzędu, p. Zakrzewskiego, odbędzie się roczna obrachunkowa sesja warszawskiego zgromadzenia fryzjerów; o godz. zaś 6-ej po południu, w sali posiedzeń magistratu, zbiorą się na kwartalną sesję jubilerzy, złotnicy i grawerzy. Sesja ta odbędzie się pod przewodnictwem komisarza p. Kauna.

— D. 17-go b. m., o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie komitetu, zajmującego się sprawą rozszerzenia zakładu sierot.

U techników.

Posiedzenie wczorajsze w Towarzystwie przemysłu obudziło ogólne zainteresowanie z uwagi na kwestję na niem poruszoną. Rozpoczął je p. Horodyński od zdania sprawy zebranym z próby, odbytej onegdaj na Koszykach w obec delegatów Tow. przemysłu z szuflą, używaną do robót ziemnych. Szufle podobne od dosyć dawna znajdują się w składach tutejszych narzędzi rolniczych, z różnych wszakże powodów nie znalazły dotąd szerszego zastosowania.

Obecnie p. Horodyński podjął na nowo kwestję użyteczności szufli; zwracając jednak uwagę, iż pomiędzy szuflami, wyrabianemi w fabrykach europejskich a amerykańskiemi, zachodzi znaczna różnica, powziął zamiar wybudowania nowej szufli na system amerykański i takową przedstawił na próbie do porównania z szuflami systemów innnych.

Próba taka odbyła się, jakeśmy zaznaczyli, onegdaj, i zainteresowała nietylko techników, ale i rolników, ze względu na znaczenie, jakie tego rodzaju przyrząd posiada w gospodarstwie rolnem.

Jakkolwiek odbyta próba nie dała ostatecznych rezultatów i będzie jutro znów powtórzoną, niemniej wywołała w kole specjalistów żywą dyskusję. Różnica zdań uwydatniła się na gruncie zastosowania szufli, mianowicie do jakich właściwie użytą ona ma być czynności.

Inżenier Sokal sądzi, że szufla przy robotach kolejowych, kanalizacyjnych, a nawet w ogóle miejskich, jest niewystarczająca, p. Horodyński zaś jest przekonania, iż w Ameryce szufla znajduje najpowszechniejsze i jedyne zastosowanie przy wszystkich robotach ziemnych, gdyż zmniejsza o wiele siłę robotnika, a tymczasem wprowadza w wykonaniu wszelkich robót znaczną ekonomję. W dowodzeniu swem p. H. tłumaczy powody nieudania się próby onegdajszej brakiem wprawy i obeznania się z nowem narzędziem robotnika, tudzież omawia warunki, w jakich następna próba winna być dokonaną.

Co do tego szczegółu, zabiera głos kilku mówców, stawiając odnośne wnioski.

Wogóle przeważa to przekonanie, że szufla, o której użyteczności mówią tyle pisma zagraniczne specjalne, musi mieć istotne zalety i dokładne zbadanie jej zastosowania leży w interesie rolnictwa.

W rezultacie zebranie wczorajsze przyszło do przeświadczenia, iż dopiero po próbie jutrzejszej, mającej się odbyć również na Koszykach, a do której ma stanąć aż sześć szufli różnych systemów, o właściwem znaczeniu narzędzia samego będzie można coś zadecydować.

Z uwagi też, że orzeczenie rolników ważniejszą tu gra rolę od orzeczenia techników, przewodniczący wnosi, ażeby w przyszłem posiedzeniu, na którem sprawa ta będzie rozbieraną, przyjęła udział i sekcja rolna.

Po wyczerpaniu dyskusji w materji powyższej, zebrani resztę posiedzenia poświęcili wysłuchaniu dokończenia odczytu: „O nastawianiu zwrotnic i sygnałów z odległości.”

NEKROLOGJA.

Ś. p. WINCENTY KĘPIŃSKI,

kasjer kasy oszczędności przy magistracie m. Warszawy, członek archikonfraterni literackiej, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, rozstał się z tym światem w d. 14-ym b. m., przeżywszy lat 45. Pogrążona w ciężkim smutku pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w d. 17-ym b. m., o godzinie **10-ej** zrana, w kościele archikatedralnym św. Jana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —559—

† Ś. p. Władysław **Walewski**, właściciel dóbr Miłonice, wydawca i współredaktor „Słownika geograficznego”, po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie w d. 15-ym kwietnia w Warszawie. O dniu i dacie pogrzebu nastąpi odddzielne ogłoszenie. —1423—

B. P.

TEODOR BAUMBERG,

KUPIEC,

po długich cierpieniach, zakończył życie, w wieku lat 51. Stroskani: żona, ojciec, dzieci i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Grzybowskiej № 7, dnia 16 kwietnia r. b., to jest we środę, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz izraelicki. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —556—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Wiedeń 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Jutro, zaraz po otwarciu posiedzeń rady państwa, wniesioną zostanie interpelacja względem ostatnich zaburzeń antisemickich w Wiedniu.

Wiedeń 15-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— W tutejszych kołach politycznych uważają wiadomości o rychłem ustąpieniu Crispiego za wiarygodne. Następstwem tego będzie zbliżenie się Włoch do Francji. Gabinety w Berlinie i Wiedniu przyjmą fakt ustąpienia Crispiego bez obaw, król Humbert pozostanie bowiem i nadal członkiem potrójnego przymierza.

Wiedeń 15-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Dotąd dziesięciu właścicieli magazynów konfekcyj damskich przyjęło warunki strejkujących krawców.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Potwierdza się, że Watykan poczynił tutaj kroki, aby poselstwo pruskie przy osobie Ojca św. zamienione zostało na poselstwo rzeszy niemieckiej.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dzisiaj sejm pruski odbył pierwsze posiedzenie po ferjach świątecznych. Przed otwarciem dyskusji zabrał głos kanclerz państwa Caprivi i oświadczył, że dotychczasowa polityka rządu nie ulegnie zmianie. Liczy on na przyjaźne usposobienie izby przy wspólnej trosce o dobro państwa. Olbrzymia indywidualna siła pracy u księcia Bismarka, której nikt dorównać nie zdoła, z chwilą ubytku swego wywołuje w następstwach potrzebę położenia silniejszego nacisku na kolegjalny sposób załatwiania spraw w łonie ministerjum.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — W deklaracji, złożonej na dzisiejszym posiedzeniu izby pruskiej przez kanclerza państwa, jen. Capri-

viego, rzucił tenże pogląd wsteczny na politykę i znaczenie księcia Bismarka, przyczem wyraził otuchę, że przyszłość Prus jest zabezpieczoną; nawa państwowa nadto jest silnie zbudowaną, aby wytrzymać mogła wichry i niepogody. W łonie ministerjum zaprowadzonym zostanie system kolegjalny.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego zażądał Rickert reformy podatkowej, nowej ustawy gminnej i zniesienia nadużyć prasy półurzędowej. Windthorst wykazał również potrzebę reformy podatkowej, za niedomagania socjalne teraźniejszości czynił odpowiedzialnem ministerjum oświaty, oświadczył wreszcie, iż zerwanie z systemem ceł ochronnych byłoby błędem. (*Aj. póln.*)

Poznań 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Poseł do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego Chodzież-Czarnków-Wieluń, prezes rejencji Colmar, będąc przeniesiony z podwyższeniem pensji z Aurich do Lüneburga, złożył, stosownie do przepisów prawnych, mandat. Wybory uzupełniające deputatów wyborczych (*wahlmanów*) na miejsce ubyłych (przez śmierć lub przeprowadzkę) naznaczone zostały na d. 28-my b. m., a wybory posła na d. 6-my maja w Trzcianie. Naszym kandydatem pozostanie niezawodnie ks. proboszcz Gajowiecki z Chodzieży.

Poznań 15-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — W sobotę zmarł w Środzie senjor duchowieństwa, ks. proboszcz Marceli Weychan, szambelan papieski, w 94-ym roku życia, a 71-ym kapłaństwa.

Poznań 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Sprawozdanie kasowe spółki akcyjnej teatru w ogrodzie Potockiego za czas od d. 1-go lipca 1887-go r. do 31-go grudnia 1889-go r. wykazuje z administracji dochodu 69,854 mar., rozchodu 68,440 m., remanentu zatem 1414 m. Bilans przedstawia sumę 652,485 m. w aktywach i pasywach. Straty wynoszą do d. 31-go grudnia 1889-go r. 142,260 mar. Dochód i rozchód z prowadzenia sceny w r. 1887/8-m wynosił 43,964 m., w r. 1888/9-ym 42,534 m. Fundusz żelazny przedstawia sumę 87,048 m. (składki), a wraz z procentami 116,090 m. Z funduszu tego pożycza spółka na spłatę długów, subwencję itp.

Paryż 15-go kwietnia. (*Tel.* (*Aj. póln.*) — Prezydent Carnot w towarzystwie 44 korespondentów gazet francuskich i zagranicznych wyjechał dzisiaj do południowej Francji.

Paryż 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Dzisiaj otwartą została sesja rad jeneralnych. Uczestniczy w nich 262 deputowanych i 110 senatorów.

Paryż 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Cesarz Wilhelm przesłał Juljuszowi Simonowi dzieła Fryderyka Wielkiego w upominku.

Paryż 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Ukazał się tutaj manifest bulanżystów z powodu zbliżających się wyborów municypalnych w Paryżu. Żąda on zniesienia senatu, prezydentury i policji państwowej.

Paryż 15-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Rząd zezwolił na odbycie w dniu pierwszym maja tylko zebrań pod dachem. Żadne pochody, ani manifestacje uliczne cierpiane nie będą.

Paryż 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Głoszą teraz na pewno, że Saint Saëns znalazł się na wyspach Kanaryjskich.

Paryż 15-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Według *Tempsa* rada sanitarna w Bordeaux wystosowała do ministra spraw wewnętrznych prośbę o przedłużenie kwarantanny okrętu „Fulford" o dni siedem.

Rzym 15-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Król Menelik ofiarował Włochom prowincję abissyńską Tigre, której sam ujarzmić dotąd nie zdołał.

Londyn 15-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Stanley zmienił obecnie swoje wyrozumiałe i życzliwe zdanie o Eminie baszy i oskarża go wprost o niewdzięczność. Gani również majora Wissmana. Wzywa on rząd angielski, aby jaknajsurowiej śledził ruchów niemieckich w Afryce, gdyż wyprawy Wissmana i Petersa obliczone są na oczywistą szkodę Anglji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 15-go kwietnia. (*Tel. prywatny Kur. Warsz.*) — Giełda dzisiejsza przy rozpoczęciu czynności w dalszym ciągu trwała w usposobieniu pomyślnem, które przy dość ożywionych obrotach utrzymało się aż do zamknięcia posiedzenia. Pogłoski o zniesieniu ceł zbożowych, a względnie o obniżeniu kolportowano dziś również. Pomyślne wiadomości o stanie zasiewów w Rosji wywierały także korzystne wrażenie na giełdzie. Banknoty russkie odniosły drobne korzyści; w porównaniu z wczorajszemi kursami zyskały ruble w obu terminach 25 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa zyskała 20 fen., krótki Petersburg 25 fen., a długoterminowy 40 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (170.80), długoterminowe zaś gorzej o 15 fen. (170.05). Z papierów listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne pozostały na poziomie wczorajszych kursów. Pożyczka wschodnia wyżej o 10 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go i 4½% listy zastawne russkie; kupony celne spadły. Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Dyskonto prywatne wciąż bez zmiany. Żyto w dalszym ciągu cokolwiek słabiej; towar gotowy tańszy o 50 fen., a dostawowy, który był natarczywie zaofiarowany, o 1 m. 25 fen.

Berlin 15-go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil. ban. rus. w tr. ust.	222.25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	221.80	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	221.60	Weksle na Lon. kr.	20.36⁵
Wek. na Petersb. dług.	220.20	„ „ dł.	20.26
Bil. ban. russk. na dost.	222.50	Żyto w tow. gotow.	161.75
Wschodnia poż. II em	68.90	Żyto na wiosnę	153.50
Listy zast. serji I-ej	66.10		

Kursa z 14-go kwietnia: 222.—, 221.60, 221.35, 219.80, 222.25 68.80, 66.10, 162.25, —.—, 154.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 15-go kwietnia. Dostawy małe jeszcze ciągle. Prawdopodobnie roboty w polu przy tak pięknej pogodzie szybko przedsiębrane, powstrzymują dostawy na rynek. Usposobienie wyczekujące, a obroty małe. Pszenicy 400 korcy. Za wyborową płacono 6.50, 3.55 do 6.60, białą 6.25 do 6.30. Niższe gatunki ziarna zaniedbane. Żyta 50 korcy tylko, po 5 rs. i 5.05 płacono. Owsa 100 korcy na detaliczną sprzedaż po 3.20 do 3.40 kupowano. Siana i słomy ilości nieznaczne. Pud siana 30 do 45, słomy 38 do 40 kop.

Targ zbożowy na Pradze dnia 15-go kwietnia odznaczał się ożywieniem znacznem i usposobieniem mocnem. Dowozy wynosiły ogółem 19 wagonów. Owsa nadesłano 15 wagonów. Płacono 90—95 kop. za wyborowy, 82—88 za średni i 78—80 za ordynarny. Sprzedano też około 15 wagonów. Jęczmienia nadeszło 4 wagony i 4 również sprzedano. W sprzedanych było 2 wagony gatunku wyborowego, za który zapłacono po 92—95 i 2 wagony gatunku średniego po 83 kop. Gryki 1 wagon sprzedano po 79 kop. za gatunek wyborowy. Kasza jaglana zwyżkowo, 112—135 kop. stosownie do gatunku. Żytem wcale obrotów nie dokonywano.

Wapno. Usposobienie dla wapna cokolwiek osłabło, z powodu porobionych zapasów przez przedsiębiorców i majstrów na dokończenie rozpaczętych budynków zeszłorocznych. Zapotrzebowania nawet napływają aardzo leniwo. Notujemy wapno sulejowskie za korzec 250 funtów rs. 1.15, z dostawą na miejsce robót; inne marki od rs. 1.05 do 90 kop. za korzec.

Gdańsk 14-go kwietnia. — Pszenica krajowa, przy małem zaofiarowaniu, była bardzo poszukiwana i po pełnych, częściowo wyższych cokolwiek cenach, targowana. Towar tranzytowy w słabym obrocie, przy słabej tendencji. Płacono za polską tranzyto szklistą 123 f. 132 mar., jasno-pstrą 126 f. 142 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 137 mar. w zaofiarowaniu, 136½ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 137½ m. w zaofiarowaniu i 137 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 138½ m. w zaofiarowaniu, 188 w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 137½ m. w zaofiarowaniu, 137 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 137½ mar. w zaofiarowaniu 136½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 138 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 106 m. w zaofiarowaniu, 105 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec tranzytowe 106 mar. w zaofiarowaniu, 105 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 106½ m. zaofiarowaniu, 106 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 98½ m. w zaofiarowaniu, 98 m. w poszukiwaniu, tranzytowe 97½ mar. w zaofiarowaniu, 97 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 107 mar., transitowego 105 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto stary, stęchły 105 f. 100 mar., lepszy 199 f. 107 m., jasny 108 f. 115 m. za tonnę. Koniczyna nasienna biała stara 15 m. za 50 kilogr. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.60 mar., 4.65 mar., 4.67½ m., 4.70 mar., średnie 4.50 mar., miałkie 4.25 m., 4.35 mar. za 50 kilogramów targowano.. Spirytus, niepodlegający cłu, w towarze gotowym 52½ mar., w poszukiwaniu, na kwiecień 52¾ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 32½ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 32¾ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańku tendencja stała. Kurs w Gdańsku 222.50 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałej prenumeratoree.* — Tylko sosy, jeżeli podaje się ich kilka.

— *Stałej prenumeratoree z ulicy Marszałkowskiej № 16.* — Sz. pani jest w błędzie; właśnie od 2—4-ej znajdują się prawie wszyscy w komplecie.

— *Panu W. N.* — Takie było zlecenie poufne.

— *Panu A. R. w Kielcach przy ulicy Wesołej.* — Ów wielki spadek bawarski dotyczy krewnych Schwartza. Wiadomość, zamieszczona w № 72-im *Kurjera*, pochodzi z urzędowego ogłoszenia w № 8-ym *Warsz. gub. wied.* Innych szczegółów nie posiadamy.

Listy niedoręczone i niewysłane

dnia 13-go kwietnia r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Juljan Tyszka — list z Warszawy, 2) Marja Bodisko z Warszawy, 3) Andrzej Szczyciński z Warszawy, 4) L. Wolnicki z Warszawy, 5) Gustaw Fryc z Warszawy, 6) E. Ziemińska z Wieruszewa, 7) Bykowski z Krasnowodzka, 8) Ludwika Bąkowska z wagonu pocztowego, 9) Antonina Sielągowska z wagonu pocztowego, 10) Karol Kulczyński z Brozny, 11) Paweł Nikołajew z wagonu pocztowego, 12) Michał Wolnicki z Warszawy, 13) Dorota Klimysow z Warszawy, 14) Kritschewsky z Drezna, 15) Paulina German z Hamburga, 16) Ignacy Górecki z wagonu pocztowego, 17) Jadwiga Banasiak pieczęć nieczytelna, 18) Sztikgold z Petersburga, 19) L. Mollenkopf z Moskwy, 20) Grzegorz Popławski z Łosic, 21) Kajetan Piotrowski z Hamburga, 22) Luzer Finkelstein z Lendynu, 23) Simon Wald z powrotem z Berlina, 24) E. H. Ramelhaar z powrotem z Chełma, 25) Mikołaj Rusewski z powrotem z Kurska, 26) Soukhanoff Pedkolzine.—**Listy otwarte**: 27) Michał Bocian z Włocławka, 28) Aba Brein pieczęć nieczytelna, 29) Władysław Markiewicz z Putiwla, 30) Jan Niedzielski z wagonu pocztowego, 31) Haskel Goldstel z wagonu pocztowego, 32) Lebel Grudzisiński z Łodzi, 33) Czumodańczyk z Chmielnika, 34) Markus Deig pieczęć nieczytelna, 35) B. Dobiecki z Radomia, 26) L. Fridman z Góry Kalwarji, 37) Berek Cuker pieczęć nieczytelna, 38) Nuta Lubińska z Włoszczowy, 39) S. Korngold z Tyszowca, 40) kantor Gersowicza z Wilna, 41) A. F. Skulimierski z Petersburga.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Mikołaj Gagarin adres niewskazany.—2) **Listy otwarte:** Dawid Brodzki adres niewskazany.—**Przesyłki pod opaską:** 3) Jan Derabnik adres niewskazany, 4) Mikołaj Pozdniakow adres niewskazany.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 15-go kwietnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 14-go g. 9 w.	742.5	77	ZPd	7.6	6.1
D. 15-go g. 7 r.	742.2	87	PdZ	5.4	4.3
„ g. 1 pp.	742.8	52	PdZ	14.6	11.6

W ciągu d. 14-go b. m.: Temperatura najniższa C. 7.0=R. 5.6; „ najwyższa C. 11.5=R. 9.2; Wysokość wody spadłej 3.1 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godz.)	Odchodzą (min.)	Przychodzą (godz.)	Przychodzą (min.)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	38 rano
Osobowy do Białostoku	5	15 po poł.	9	— rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Miejscowy do Iwangrodu	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwilańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 po poł.	[illegible]	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.:				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 3 (15) Апрѣля 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).